

Gawędy adwokata bibliofila

Andrzej Tomaszek

CZARNE ŁABĘDZIE, CZYLI KOLEJNE KATASTROFY

Pod nieco mylącym tytułem *Fatum. Polityka i katastrofy współczesnego świata* ukazała się wreszcie po polsku napisana w 2020 r. nowa praca jednego z moich ulubionych brytyjskich (choć zamieszkałego w Kalifornii) historyków – Nialla Fergussona (oryg. *Doom. The Politics of Catastrophe*, tłum. Wojciech Tysza, Wydawnictwo Literackie 2022). Jak wskazuje Autor, punktem wyjścia jego rozważań „jest założenie, że nie powinniśmy studiować historii katastrof, czy to naturalnych, czy zawinionych przez człowieka – choć dycho- tomia ta, jak zobaczymy, jest do pewnego stopnia fałszywa – w oderwaniu od historii gospodarki, społeczeństwa, kultury czy polityki. Katastrofy rzadko stanowią zjawiska całkowicie zewnętrzne, może z wyjątkiem uderzeń olbrzymich meteorytów, co jednak nie zdarzyło się od 66 milionów lat, czy inwazji obcych, co nie zdarzyło się nigdy. Nawet trzęsienia ziemi są tym tragiczniejsze w skutkach, im gęstsza

urbanizację odnotowuje się w rejonie ich wystąpienia albo wzdłuż linii brzegowej, jeśli doprowadzają do zjawiska tsunami. Podobnie jest z pandemią: składa się na nią zarówno nowy patogen, jak i zaatakowana przezeń struktura społecznej sieci. Nie sposób zrozumieć skali zakażenia, studiując jedynie cechy samego wirusa, ponieważ zarazi on tylu ludzi, na ilu pozwoli mu dana sieć społeczna. A jednocześnie każda katastrofa obnaża zarówno kondycję społeczeństw, jak i państw nią dotkniętych. Staje się dla nich chwilą prawdy, odziera je ze złudzeń, ukazując niektóre z nich jako kruche, inne jako odporne, a jeszcze inne jako „antykruche” (ang. *antifragile*) – zdolne nie tylko do przetrwania nieszczęścia, lecz także do wzmocnienia się dzięki niemu. Katastrofy niosą za sobą znaczące konsekwencje gospodarcze, kulturowe i polityczne, które w wielu wypadkach działają wbrew naszej intuicji (*Fatum...*, s. 13).

Jako że uważam, iż od kilku lat jesteśmy poddawani nieustającej serii różnego rozmiaru katastrof (jak postępująca degeneracja instytucji państwowych, pandemia Covid-19, skokowa inflacja, gorąca wojna na Ukrainie i zimna wojna na świecie), których skutków nie jesteśmy jeszcze w stanie oszacować, czekałem niecierpliwie na polskie wydanie „nowego Fergusona” i nie rozczarowałem się. „Zagłada jest pociągająca – pisze Profesor. – Z tą różnicą, że obawiać powinniśmy się nie tyle końca świata – który zresztą niezmiennie rozczarowuje millenarystów, bo nigdy nie chce nadejść zgodnie z ich planem – ile wielkich katastrof, które większość ludzkości przeżyje. A te mogą przybierać różnorakie kształty, występować w krańcowo różnych skalach i przede wszystkim, nawet jeśli zostaną przewidziane, prowadzić do całkiem nowego rodzaju pandemonium” (*Fatum...*, s. 15).

Istotnie, sięgamy dla rozrywki po katastroficzne produkcje literackie i filmowe, horrory i *political fiction*. Sięgamy też dla refleksji po stare proroctwa i wypowiedzi futurystów, choć zwykle nie dajemy im wiary. „Przyczyną, dla której kasandrom nie udaje się znaleźć większego posłuchu – pisze Ferguson – jest nieumiejętność sprecyzowania ogłoszonych proroctw. Kiedy dokładnie nastąpi ta zapowiedziana katastrofa? Generalnie żadna z nich nie potrafi tego określić. Owszem, niektóre kataklizmy można zaliczyć do przewidywalnych niespodzianek, albo inaczej: szarych nosorożców, których szaleńczą szarzę widać z daleka. Tyle że w momencie samego ataku owe szare nosorożce w dziwny sposób przeobra-

zają się w czarne łabędzie, czyli zjawiska wprawiające wszystkich w osłupienie, bo nikt nie potrafi ich przewidzieć. Dzieje się tak po części dlatego, że wiele zjawisk z kategorii czarnych łabędzi – pandemii, trzęsień ziemi, wojen czy kryzysów finansowych – rządzi się regułami prawa potęgowego i nie podlega normalnemu rozkładowi prawdopodobieństwa, który nasze umysły gotowe są łatwiej przyswoić. Nie istnieje przecież przeciętna pandemia ani przeciętne trzęsienie ziemi; bardzo niewiele jest pandemii albo klęsk żywiołowych naprawdę potężnych, za to mamy całkiem sporo tych niewielkich, a w dodatku nie sposób wiarygodnie przepowiedzieć, kiedy nastąpi pandemia bądź trzęsienie ziemi z kategorii tych istotnie ogromnych” (*Fatum...*, s. 17).

Choć nie ma już w Polsce mroźnej i śnieżnej zimy, to trudno nam godzić się z zapewnieniami o ociepleniu klimatu. Choć rośnie liczba zgonów, do których przyczyniły się smog i zanieczyszczenie środowiska, nie dowierzamy ekologom i zwykle zarzucamy im przesadę. Popularna niedawno filmowa groteska pt. *Nie patrz w górę* (*Don't look up*) wzbudziła tylko chwilowe zaniepokojenie, choć dojmująco ukazała w niej prowadzące do zagłady mechanizmy władzy i głupotę decydentów. Wydawało się, że taka światowa epidemia jak spowodowana wirusem Covid-19 przy obecnym stanie nauki nie powinna była się zdarzyć. Ferguson wskazuje jednak, że w 2002 r. astrofizyk Martin Rees z Uniwersytetu Cambridge „publicznie ogłosił zakład, że do 2020 r. bioterroryzm (ang. *bioterror*) albo biopomyłka (ang. *bioerror*)

doprowadzi do katastrofy skutkującej milionem ofiar. Zakład ten przyjął w 2017 r. psycholog z Harvardu Steven Pinker” (autor m.in. *Zmierzchu przemocy i Nowego oświecenia*), który uznał to za niemożliwe z uwagi na postępy w naukach biologicznych i medycznych. Pandemię przewidywało też wielu innych naukowców, jak i politycznych i biznesowych liderów (*Fatum...*, s. 312–313).

„Otrzymaliśmy zatem niezliczone ostrzeżenia, że największymi i najbardziej bezpośrednimi zagrożeniami dla ludzkości tu i teraz są nowy patogen oraz globalna pandemia – pisze Ferguson. – A mimo to w większości miejsc na świecie wszystkie te przestrogi wcale się nie przełożyły na szybkie i efektywne działania, kiedy już szary nosorożec przemienił się w styczniu 2020 r. w czarne łabędzie. Monopartyjny chiński system państwowy odpowiedział na gwałtowne rozprzestrzenianie się nieznanego koronawirusa w sposób niemal identyczny, jak jego sowiecki odpowiednik zareagował w roku 1986 na katastrofę w elektrowni atomowej w Czarnobylu: kłamstwami. W Stanach Zjednoczonych populistyczny prezydent, przy wtórze mediów, najpierw bagatelizował zagrożenie, sprowadzając je do rozmiarów sezonowej grypy, by następnie podjąć chaotyczne interwencje. Ale prawdziwym skandalem była tak naprawdę całkowita klęska rozmaitych agencji rządowych odpowiedzialnych za obronę przed biozagrożeniami” (*Fatum...*, s. 22–23). Zdaniem Profesora, „gdyby władze chińskie zareagowały na zagrożenie odpowiednio szybko i odpowiedzial-

nie, katastrofie dałoby się być może zapobiec” (*Fatum...*, s. 371). Jego opis pierwszego etapu rozwoju epidemii pod znamienym tytułem *Wyziewy z Wuhanu* to pasjonująca lektura, po której nie sposób oprzeć się refleksji, że w styczniu 2020 r. światowej epidemii można jeszcze było uniknąć.

Ferguson wnikliwie analizuje dalszy przebieg tej pandemii, jak i katastrofy i podobne epidemie z przeszłości. Analiza ta prowadzi go m.in. do następujących wniosków.

1. „Katastrofy są z natury nieprzewidywalne, prawdopodobieństwo ich wystąpienia spowija mrok niepewności, stąd próby ich przewidzenia niemal zawsze kończą się porażką, choć czasami jakiejś Kasandrze dopisze akurat szczęście”.
2. „Nie ma jasno wytyczonej granicy między katastrofami naturalnymi a zawinionymi przez człowieka: liczba nadmiarowych zgonów niemal zawsze zależy od czynnika ludzkiego”.
3. „W przypadku większości katastrof zawodzą nie decydenci na szczycie struktury dowodzenia, ale ci na niższych szczeblach”.
4. „Zakażenie ludzkich organizmów przez patogeny często współwystępuje, a nawet współgra z zakażeniem umysłów, trochę na podobnej zasadzie, na jakiej do zwycięstwa konieczne jest zniszczenie zarówno sprzętu, jak morale wroga”.
5. „Nie potrafimy przewidywać katastrof, lepiej już wykazywać wobec nich nastawienie lekko paranoiczne, niż otwarcie je lekceważyć, albo też zgodnie z biurokratyczną tendencją szykować się tylko na te

zagrożenia, które akurat wydają się nam istotne” (*Fatum...*, s. 517).

Warto te wnioski zachować w pamięci i przypominać decydom. „Tak czy inaczej, wydaje się, że najważniejsze konsekwencje pandemii dotyczą obszaru geopolityki, nie zaś polityki wewnętrznej – konkluduje w 2020 r. – Druga zimna wojna, która rozpoczęła się już wcześniej, przed pandemią, zdaje się nieustannie rozkręcać, i to pomimo zmiany administracji w Waszyngtonie” (*Fatum...*, s. 524). Chodzi wszakże o wojnę USA z Chinami, nie z Rosją, której przed agresją na Ukrainę niesłusznie nie traktowano jako poważne zagrożenie dla światowego pokoju. Zdaniem Profesora „nie ma żadnego znaczenia, czy chcemy prowadzić zimną wojnę z Chinami, czy nie, skoro Chiny już ją nam wypowiedziały. Oznacza to zarazem, że dalej będziemy szli przez ciemny las, spowity nieprzeniknioną mgłą chińskich sztuczek i podstępów. Kwestią kluczową – a przy tym najlepszym argumentem za zimną wojną – jest w tej sytuacji pytanie, czy idąc przez ten las, możemy uniknąć już nie zimnej wojny, ale jak najbardziej gorącego konfliktu zbrojnego. Bo jeśli się to nie uda, czeka nas prawdopodobnie katastrofa

o skutkach znacznie poważniejszych od najgorszego nawet scenariusza rozpatrywanego przy okazji COVID-19” (*Fatum...*, s. 488).

Cóż, musimy zatem przyjąć, że będą nas nadal spotykać mniejsze i większe katastrofy, a sprostanie im zależy w dużym stopniu od naszych zdolności i sprawności decydomów wszystkich szczebli. Musimy też przywyknąć, że mamy ponownie zimną wojnę i Polska jest krajem frontowym ze wszystkimi, negatywnymi i pozytywnymi tego konsekwencjami. Z naszej perspektywy jest to wojna państw zachodu z Federacją Rosyjską, z perspektywy USA – wojna z Chinami i Rosją jako rozpychającym się, ale słabszym partnerem Pekinu. „Ja sam uważam, że nowa zimna wojna jest nie tylko nieunikniona, ale i pożądana – stwierdza Ferguson – choćby z tego powodu, że wytrąca Stany Zjednoczone ze stanu samozadowolenia i zmusza do maksymalnego wysiłku, by wciąż utrzymać pozycję światowego lidera we wspomnianych dziedzinach badań nad sztuczną inteligencją i komputerami kwantowymi czy w innych strategicznie ważnych technologiach” (*Fatum...*, s. 484). Niestety, przyjazna rywalizacja się skończyła, *si vis pacem, para bellum*.

Andrzej Tomaszek

Autor jest członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.